



Ojcowie pierwotnego Kościoła nauczali przeciwko zabijaniu noworodków i zdołali rozpowszechnić ten zwyczaj skuteczniej niż filozofie pogańscy. Pierwsi chrześcijanie zatem postępowali inaczej od swych niechrześcijańskich sąsiadów w Imperium Rzymskim. Wraz z rozwojem Kościoła prawo do życia dziecka stawało się coraz bardziej rozpowszechnione.

W podobny sposób obserwujemy tę humanizację prawa w wielu dziedzinach. Weźmy na przykład **obronę słabszych**. Choroba czy niepełnosprawność, podeszły wiek, utrata małżonka czy śmierć kogoś z rodziców często oznaczały skrajną biedę i walkę o przetrwanie. Zawsze znalazły się osoby, które organizowały pomoc, ale przez wielkie zaangażowanie chrześcijan, naśladujących przykład dobrego Samarytanina, solidarność stała się jedną z podstawowych zasad społeczeństwa. Dzisiaj **zasada solidarności** jest mocno zakorzeniona w naszym kodeksie prawnym. Obecnie stawia ona czoła nowym wyzwaniom: na przykład jak my, chrześcijanie, reagujemy na los tych wielu zdesperowanych emigrantów, czekających w ośrodkach dla uchodźców na granicach Unii Europejskiej?

Weźmy także pod uwagę **zniesienie niewolnictwa**. Już w późnym, schryścianizowanym Imperium Rzymskim, w *Corpus Iuris Civilis*, możemy przeczytać, że niewolnictwo sprzeciwia się prawu naturalnemu. Chrześcijańska wizja człowieka stanowi fundament dla rozumienia godności każdego członka rodziny ludzkiej i dlatego istota ludzka nie może zostać użyta jako środek do celu. Dziś znane jest to pod nazwą *zasady nie-instrumentalizacji*. To ogromne osiągnięcie jest myślą leżącą u podstaw wielu praw, które chronią jednostkę.

Wiele innych przykładów można by przytaczać: zmniejszenie „odpowiedzialności za śmierć i życie”, świadomość praw człowieka, zniesienie tortur i kary śmierci, wprowadzenie minimalnych standardów dla warunków aresztu, ograniczanie działań wojennych (teoria sprawiedliwej wojny).

Humanizacja prawa jest procesem. Rodzi się więc inne pytanie – wszystko to, co zostało osiągnięte nie jest zagwarantowane na zawsze - może zostać zagrożone przez współczesne ideologie. Na przykład małżeństwo: Jezus wyraźnie sprzeciwiał się rozłączaniu tego, co Bóg złączył. Małżeństwo odzwierciedla Boże przymierze z ludźmi. Chrześcijańskim osiągnięciem było porzucenie poligamii, rozwodów i prawa mężczyzny do oddalenia żony. To był niesamowity postęp w kierunku chronienia praw kobiet! Dzisiaj jednakże małżeństwo bywa postrzegane jedynie jako zwykły kontrakt. Rozwód jest prostszy niż kiedykolwiek. Związkom osób tej samej płci już prawie przyznano te same prawa i status jak parom heteroseksualnym. Nawet poligamię dyskutuje się dzisiaj jako jedną z możliwych opcji. Takie konstrukcje ukazują obszar filozoficznego i moralnego zamieszania, jakie przenika do współczesnego społeczeństwa.

Zasada *nie-instrumentalizacji* staje się w równej mierze wyzwaniem gdy w wielu krajach europejskich najmłodszy członek ludzkiej rodziny – embriion - jest niszczone lub używany dla prowadzonych przez UE badań, kiedy jesteśmy o krok od jego klonowania. Lub spójrzmy na powrót *patria potestas*: prawo do życia dziecka zależy znowu od tego, czy akceptują je jego rodzice – co było kiedyś rozpoznaniem nowo narodzonego dziecka przez ojca w antycznym Rzymie - teraz jest aborcją nienarodzonego.

Pozwólcie, że podsumuję. Chrześcijanie nie zawsze żyli w zgodzie z wymaganiami ich wiary. Ale poprzez swoją przekonującą siłę Chrystus i jego przesłanie nadało europejskiemu prawu ludzki kształt. Dzisiaj na nas chrześcijanach spoczywa to zadanie humanizacji. Teraz te decyzje są zazwyczaj przenoszone na sferę kulturalno-społeczną. Chrześcijańskie zaangażowanie – począwszy od udziału w publicznej dyskusji (napisania listu do redakcji) po dzieła i przykłady miłości – zadecyduje w jaki sposób ten proces się rozstrzygnie.